Rok X. Kraków-Podgórze środa 19 czerwca 1912. Nr. 136

3 Cena numeru centy 3
(6 halerzy) w Krakowie, w Podgórzu i na prowincyi.
PRENUMERATA
miesięcz. w Krakowie już z dostawą do domu K 1·50 na prowincyi z przesyłką pocztową K 1·50
Prenumerata za granicą: mk. 1·50, fr. 2, rb. 1.
Pojedyncze egzemplarze nabywać można we wszystkich agencyach pism i na wszystkich dworcach kolej.

NOWINY
DZIENNIK POWSZECHNY

OGŁOSZENIA
za wiersz petitu 16 h., za każdy następny raz po 12 h.; drobne ogłoszenia po 4 h. od wyrazu (minimum 50 h.). Nadesłane za wiersz petit. 50 h. Spód na każdej stronie po koron 6·—. Załączniki K 20·— za tysiąc.
Ogłoszenia przyjmuje tylko
Biuro dzienników i ogłoszeń Maryana Hupczyca w Krakowie, Jagiellońska 7.
Administracya „NOWIN“: ul. św. Gertrudy 10 otwarta od godz. 8 rano do 8 wieczorem.

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. św. Gertrudy 10. Telef. 340. || „Nowiny“ wychodzą o godz. 1½ popoł. codziennie z wyjątkiem świąt.

Z wycieczki towarzystw krakowskich do Niepołomic.



1) *Odjazd.* 2) *Kościół niepołomicki.* 3) *W puszczy.* 4) *Zamek Kazimierzowski.* 5) *Sypanie kopca.*
(Opis wewnątrz numeru.)

Jak włosi będą zdobywali Konstantynopol.

(Od naszego korespondenta).

Wiedeń, 17 czerwca.

Miałem dzisiaj sposobność rozmawiać z pewnym inżynierem niemieckim i pozasłużbowym oficerem pruskim, który przez szereg lat pracował przy budowie portu handlowego Haidar Pasza, punktu, z którego wychodzi wielka kolej Bagdadzka, mająca za kilka lat się kończyć nad Zatoką Perską. Dzięki owemu zajęciu ów inżynier zna jak najdokładniej zarówno Dardanele, jak i Morze Marmara oraz Bosfor. Jako oficer umiał też ocenić podczas swoich studyów topograficznych wszystkie słabe punkty cieśnin oraz fortyfikacyj, broniących wstępu do Złotego Rogu, tworzącego właściwy port Konstantynopola.

Mój informator na pytanie, czy zdobycie Konstantynopola drogą lądową jest możliwem przy równoczesnem działaniu floty wojennej odpowiedział twierdząco.

— Dla Turcyi — rzekł — jest dzisiaj rzeczą fatalną, że nie posiada ona floty. Gdyby bowiem miała choćby tylko średnią flotę, mogłaby zapobiec transportowaniu znaczniejszych sił lądowych włoskich. Warto przypomnieć, iż w początkach wojny rusko-japońskiej kapitan Essen na czele trzech krążowników rosyjskich zatopił szereg statków transportowych japońskich, wiozących kilka tysięcy żołnierzy, armaty i amunicyę. Gdyby Turcya posiadała flotę wojenną, Włosi nie mogliby nawet marzyć o przeprowadzeniu planu owładnięcia Konstantynopolem od strony morza. W dzisiejszych warunkach jednak Włosi mogą zupełnie spokojnie wsadzić na okręty 100.000 wojska i wylądować je w Zatoce Xeros na półwyspie Gallipoli. Wybrzeże owego półwyspu od strony Zatoki Xeros nie posiada fortyfikacyj, ponieważ fortyfikacye znajdują się tylko od strony Dardanelów i u wejścia Dardanelów po stronie europejskiej i po stronie azyatyckiej. Wylądowaniu wojsk włoskich armia turecka nie zdoła przeszkodzić. Doświadczenia dawniejsze i doświadczenie, zaczerpnięte już podczas wojny obecnej, uczy, że armia lądowa nie może wytrzymać ognia artyleryi okrętowej. Działa okrętowe są tak wielkiego kalibru i niosą na taką odległość, że oczyszczają dane punkty wybrzeża i umożliwiają oddziałom lądującym utrzymanie się na pozycyach nawet i w tym wypadku, gdy obrona rozporządza znaczniejszemi siłami.

— Nie ulega najmniejszej wątpliwości — ciągnął mój informator — że Włosi w przeciągu kilku dni będą mogli zawładnąć półwyspem Gallipoli w ten sposób, że obsadzą najwęższe jego miejsce między Plagiari od strony Zatoki Xeros i Czukuranem od strony morza Marmara. Jest to właściwie międzymorze tak wąskie, że ogień dział okrętowych może bardzo wygodnie ostrzeliwać dniem i nocą całe terytoryum i nie dopuścić do ataku na wojska włoskie, które będą szturmowały od strony lądu forty, panujące nad Dardanelami. A po zawładnięciu tych fortów i po uposażeniu tych ostatnich w wielkie działa forteczne, forty tureckie na wybrzeżu azyatyckiem będą musiały niebawem zamilknąć. Wówczas wjazd do Dardanelów, a zatem i wjazd na morze Marmara pod sam Konstantynopol będzie dla okrętów włoskich stał otworem.

— Doprawdy — kończył inżynier niemiecki — trzeba się dziwić, że Włosi już dawniej nie pomyśleli o przeprowadzeniu tego planu wojennego. W początkach wojny Turcya była zupełnie nieprzygotowaną na atak od strony Zatoki Xeros. Wówczas jedno śmiałe natarcie byłoby wystarczyło do zawładnięcia półwyspem Gallipoli. Dzisiaj, rzecz prosta, Turcya pospiesznie ściąga w tamte strony masami wojska ze wszystkich stron. Na razie nie zdołała zapobiec wylądowaniu Włochów. Ci ostatni jednak nie potrafią się posunąć pod sam Konstantynopol. Na drodze do Konstantynopola armia włoska natrafi na wszystkie trzy korpusy tureckie europejskie, a więc na wojska z Saloniki, z Adryanopola i z Konstantynopola. Armia turecka jest pierwszorzędna. Przynosi nam o-

na zaszczyt, bo to my, Prusacy, stworzyliśmy ją i powołali do życia. Natomiast armia włoska do tej pory nie dokonała ani jednego czynu większej wagi, który zdołałby naprawić jej opinię mizerną z lat dawniejszych.

— Jakaż więc jest pańska opinia ostateczna — spytałem inżyniera.

— Mojem zdaniem — odparł zapytany — Włosi przez pewien czas utrzymają się na półwyspie Gallipoli. Jeżeli w tym czasie zdołają otworzyć dla swej floty wejście przez Dardanele na Morze Marmara, w takim razie okręty włoskie pojawią się pod Konstantynopolem. Czy jednak bombardowanie Konstantynopola, gdyby do tego przyszło, doprowadzi do zakończenia wojny, o tem nie mogę wyrokować. *Amon.*

Sejmowa reforma wyborcza

Komisya reformy wyborczej rozpoczęła w poniedziałek obrady o godzinie 10 rano w sali Unii lubelskiej w gmachu sejmowym we Lwowie. Przewodniczył poseł Leo. — Obecni członkowie komisyi, względnie ich zastępcy: St. hr. Badeni, Bandrowski, Tad. Cieński, Głąbiński, Halban, Jaworski, Jędrzejowicz, Krzeczunowicz, Krzysztofowicz, Korol, Laskowski, Loewenstein, Lewicki, Maryewski, Makuch, Pininski, Rutowski, Schnel, Stapiński, Starzyński, Starowiejski, Stadnicki, Skołyszewski, Urbański, Wereszczyński i Witos. Z ramienia rządu obecni: nam. Bobrzyński i wiceprez. nam. Grodzicki, ze strony Wydziału kraj. wicemarszałek dr Pilat.

W myśl uchwały komisyi dla reformy wyborczej na ostatniem posiedzeniu, przedstawił prof. dr Kasznica, b. kierownik biura stat. w Wydziale kraj., obszerny materyał statystyczny dla waryantów z gmin wiejskich, a mianowicie:

1) Projekt reformy z układem okręgów wyborczych, opartych na katastrze narodowym;

2) Projekt z okręgami wyborczymi 1 mandatowymi w całym kraju;

3) Projekt z okręgami 2 mandatowymi dla części wschodniej kraju, a 1 mandatowymi dla zachodniej;

4) Projekt z okręgami 3 mandatowymi (projekt Starzyńskiego);

5) Projekt ustawy wedle systemu belgijskiego proporcyonalnego.

Dr Kasznica mówił przez dwie godziny; referatu jego wysłuchano z wielkiem zainteresowaniem.

Oświadczenie i żądanie Rusinów.

Prezes klubu ukraińskiego pos. Kost Lewicki zaznaczył, że przedewszystkiem musi być oznaczony procentowy stosunek ruskich mandatów. Jeżli to nie nastąpi, Rusini nie wezmą udziału w pracach komisyi, uważając je za bezprzedmiotowe. **Rusini stoją na stanowisko 33 proc.**, zatem ofiarowana ze strony polskiej ilość 26·4 proc. mandatów jest niewystarczającą do rokowań.

Pos. Korol zajął imieniem stronnictwa staroruskiego to samo stanowisko.

Demokraci i ludowcy godzą się na 26·4 procent mandatów ruskich.

Referent komisyi pos. Starzyński podniósł, że materyał statystyczny został członkom komisyi doręczony na krótki czas przed zwołaniem komisyi, zatem nie mógł się porozumieć w tej sprawie z prezesami klubów i zająć pewne stanowisko.

Pos. Stapiński imieniem **Stronnictwa ludowego** i pos. Rutowski imieniem lewicy demokratycznej oświadczyli się za **przyznaniem Rusinom 26·4 proc. mandatów** (t. j. za tym samym procentem jaki Rusini mają przy wyborach do parlamentu), uznając to za słuszne.

P. Cieński zastrzegł się przeciw powiększaniu ilości mandatów ruskich.

Dr. Głąbiński nie złożył żadnego oświadczenia co do procentu mandatów ruskich. W dyskusyi przemawiało wielu mowców.

Rozkład mandatów.

Dr. Kasznica przedstawił następnie rozkład 205 względnie 206 przyszłych mandatów sejmowych, co jest punktem wyjścia dla obliczeń statystycznych, przez niego podanych. Według tego Sejm składałby się z **205** względnie **206** członków: 16 wirylistów, w tem 4 względnie 5 ruskich (3 biskupów, rektor i prorektor przyszłego uniwersytetu ruskiego), 45 posłów z wielkiej własności, w tem *jeden mandat ruski*, 36 z miast i 10 z kuryi powszechnej miejskiej; Rusini mieliby w tej kuryi razem 5 *mandatów*; 91 z kuryi wiejskiej, z tego 47 polskich a 44 ruskich. Ogółem **Rusini mieliby 55 posłów, na ogólną liczbę 206 posłów.** Powszechną zwróciła uwagę wielka liczba wirylistów.

Poseł Stapiński żalił się, że z reformą wyborczą nie można dojść do ładu; zgadza się on na 26 czter. dzies. prc. mandatów, ale zastrzegł się, że stosunek, korzystny dla Rusinów, nie może nastąpić kosztem jednej kuryi, lecz złożyć się na to muszą wszystkie kurye.

Wyjaśnienia dra Leo.

Po południu przemawiali dr. Bandrowski, polemizując z wywodami dra Kasznicy Skołyszewski, który postawił 2 wnioski (patrz poniżej), p. Krzeczunowicz (podolak) *którego wywody sprawiły wrażenie, że chciałby odsunąć i zabagnić reformę* i p. Stadnicki, który zarzucał. że „zadużo słychać o poufnych pertraktacyach w Wiedniu“.

Przewodniczący poseł dr Leo w odpowiedzi stwierdził, że wszystkie pertraktacye i rokowania odbywały się za **uchwałą klubów i przez prezydya klubów.** Były też fazy, w których prezydya klubów zwracały się wprost do namiestnictwa o pośrednictwo. Układów na własną rękę nie było. W Wiedniu o reformie wyborczej nie było mowy, tylko o sprawach, należących do parlamentu. W końcu oświadczył dr Leo, że po ustaleniu dat statystycznych zwoła komisyę na kilka dni, celem ostatecznego sfinalizowania reformy wyborczej.

Uchwały komisyi.

Komisya **uchwaliła** ostatecznie **wnioski** p. Skołyszewskiego: 1) aby wezwać Wydział krajowy do jaknajszybszego przygotowania **dalszych dat statystycznych**, obejmujących kuryę miejską, kuryę miejską powszechnego prawa głosowania, kuryę Izb handlowych i rękodzielniczych i kuryę wiel-

Opera lwowska.

Wystawienie piątkowe opery Masseneta „Thais“, było experymentem wysoce interesującym dla melomanów krakowskich, oraz dystyngowanej publiczności, która pospieszyła tłumnie i wypełniła szczelnie widownię. Ciekawi byli wszyscy obaczyć dzieło, osnute na wielkiej kanwie przez mistrza, który jest ulubieńcem wszelakiej muzykującej i śpiewającej rzeszy w zakresie drobniejszych utworów, a szczególniej pieśni.

O krótkich żywotach opery „Thais“ na scenach francuskich i innych wiedziano doskonale, to też ciekawem było stwierdzenie, dlaczego tę właśnie operę wybrała dyrekcya i predestynowała przed innemi, tak z obcego jak i ze swojskiego repertoaru. Muzyka Masseneta, jako enuncyacye konieczności twórczej, jest jedną z tych, które acz nie wchodzą do głębi i do uczuć zbyt niedyskretnie nie zaglądają — przecież mogą interesować — chwilami nawet wysoce — umiejąc roztoczyć szereg obrazów matowanych dyskretnemi barwami półtonów i wzajemnego ich oddziaływania. Niema tu krzykliwości, oraz rwącej siły muzyki nowoczesnej operującej blaskami i kontrastowością dźwięku, niema też płynnej melodyi, dominującej w utworach starego i starszego autoramentu; są jednak nastroje dopasowane szczęśliwie do treści ogólnie znanej z powieści, która służyła za motyw napisania opery, niemal bez zmiany. — Operę napisano dla dwu, a raczej dla jednej postaci. Dla śpiewaczki. — Ona tedy, poza koniecznościami zaczerpnięcia oddechu i wypoczynku nie schodzi niemal ze sceny, mając sposobność prezentowania swego głosu aż do zbytku, a zarazem swej postaci od krasy nagości (w chwili kuszenia), aż do kostyumów od prześlicznych kostyumów kurtyzany, do skromnego kostyumu zakonnicy.

Partyę naczelną wykonała p. Bohuss-Hellerowa, w sposób godny tradycyi i sławy, którą jako śpiewaczka, cieszy się od lat tylu.— W tej masie zmieniających się kostyumów, oraz nastrojów nie łatwo było uniknąć przesady, w tem lub owym szczególe. — Zwycięsko wyszła doskonała artystka z tych perypetyi, dzięki swej rutynie scenicznej, dobremu smakowi, oraz tej wysokiej artystycznej mierze, na której poziomie stawia partyę, będące z reguły doskonałemi kreacyami. — Tedy Thais pociągała wdziękiem, a przykuwała plastyką gry i naturalnem ujęciem postaci.

Część wokalna partyi stała na odpowiednim poziomie. Piękny, mile brzmiący głos artystki, którym już tyle zdobyła tryumfów, brzmiał swobodnie, uderzając świeżością brzmienia i ujmując sympatycznym tonem. Pani Bohuss, której umiejętność techniczno-śpiewaczą, mieliśmy już tyle razy sposobność podkreślać na tem miejscu, dała i tym razem dowody, że zadania śpiewackie pojmuje bardzo poważnie, a głosu używa celowo i trafnie. Głos też rozlewał się w pełni, ujmującego dźwięku jednając znakomitej śpiewaczce oklaski, których nieskąpiono ani po ukończeniu aktów ani też przy otwartej scenie.

Doskonałego partnera miała artystka w p. Okońskim, który postać świątobliwego zenobity odtworzył po mistrzowsku, dając dramatycznem jej ujęciem przeciwwagę jasności postaci Thais.

Partyę tę zaliczyć może p. Okoński do najpiękniejszych i najtrafniejszych swych kreacyj, tem więcej, że część wokalna odpowiadająca przewybornie dzisiejszym warunkom głosowym artysty, oddaną była z precyzyą iście koncertową. — Resztę postaci

kiej własności ziemskiej. Daty statystyczne opierać się mają nietylko na kryteryum narodowem, ale też mają przedstawić **podatkową siłę każdej kuryi**. 2) Poleca się prezydyum komisyi, aby poczyniła odpowiednie i skuteczne starania **celem zwołania w jaknajkrótszym czasie, w każdym razie przed 10 września b. r., komisyi reformy wyborczej na dłuższą sesyę.**

(Co się tyczy pierwszego wniosku, wykazano, że daty, których poseł Skołyszewski się domagał, są w przygotowaniu).

Pomyślna prognoza.

Zamykając posiedzenie podniósł prezes Leo z radością, iż usposobienie podczas obrad było *pokojowe* i wyraził nadzieję, że komisya dojdzie wkrótce do **pozytywnego rezultatu**. Trzeba dać Wydziałowi krajowemu sposobność do uzupełnienia materyałów statystycznych, które będą podstawą dalszych obrad.

Na tem obrady zamknięto.

Rezultaty posiedzenia.

Wczorajsze posiedzenie komisyi co z zadowoleniem zaznaczyć można, wydało przecie jakiś pozytywny rezultat. Przedewszystkiem materyały statystyczne będą nareszcie przygotowane, następnie uchwalono, że **komisya przed 10 września** zebrać się ma na dłuższe posiedzenie. Wobec pojednawczego usposobienia, jakie się okazało, można mieć nadzieję, że **doniosłe dzieło reformy będzie w jesieni nareszcie do końca doprowadzone.** Rusini wprawdzie podnoszą żądania 33 proc. mandatów, czego Polacy akceptować nie mogą, ale są niejakie widoki, że i z Rusinami przyjdzie w międzyczasie do kompromisu.

Do oddania na własność dziecko...

Aresztowanie oszusta.

Wiedeń, 16 czerwca.

W kilku szwajcarskich dziennikach pojawiło się z początkiem bm. ogłoszenie tej treści, że jest do oddania na własność dziecko nieprawego łoża, majętnych rodziców i że na wychowanie dziecka przeznacza się kwotę 8000. Zgłoszenia miano nadsyłać pod adresem: F. Harrer, Wiedeń, fach pocztowy Nr 126. W Lucernie i innych miastach szwajcarskich znalazło się około stu takich, którzy nadesłali oferty, a w odpowiedzi otrzymali pisane na maszynie listy tej treści: Do oddania na własność jest dziewczynka, licząca 4 miesiące, córka oficera i pewnej milionerki. Dziecko, na którego wychowanie przeznacza się sumę 8000 kor. będzie oddane jedynie uczciwej i średnio zamożnej conajmniej rodzinie. Niżej załącza się fotografię dziewczynki. O ile pan reflektuje wtedy na adeptowanie dziecka, zechce pan nadesłać pod znanym panu adresem 7 K 20 hal. na koszta zaciągnięcia informacyi o stanie majątkowym WPana. N. B. W razie odpowiedzi odmownej proszę o zwrot fotografii. Do listu dołączona była fotografia nadzwyczaj pięknej i uroczej dziewczynki. Kilkudziesięciu oferentów wysłało żądane pieniądze, lecz od tego czasu nie dostali żadnej odpowiedzi. Wówczas, powziąwszy podejrzenie, że padli ofiarą oszusta, odnieśli się do policyi w Wiedniu, która wykryła, że autorem tego inseratu jest 29 letni czeladnik ślusarski Franciszek Harrer, zam. w Wiedniu przy Hauptstrasse l. 123. Aresztowany podał początkowo, że dziecko takie rzeczywiście istnieje, później jednak przyznał się do oszustwa. Jak stwierdzono. oszukańczy ten inserat przyniósł mu około 7.200 K. w przeciągu kilkunastu tylko dni.

Harrer został wczoraj odstawiony do sądu.

Nowe ofiary apaszów paryzkich.

Napad rabunkowy w lesie. — Strzały w pociągu. — Zamordowanie komisarza policyi. — Bogaty łup.

Paryż, 16 czerwca.

W pobliżu lasu Chevreuse napadło wczoraj na przechodzącego mężczyznę trzech drabów, żądając oddania pieniędzy i zegarka. Napadnięty nie uczynił zadość ich żądaniom, co podnieciło rabusiów — rzucili się więc na niego i poczeli okładać go po twarzy pięściami, a kiedy omdlały upadł, tratowali go obcasami. Po obrabowaniu go ze wszystkiego — uszli.

Po kilku godzinach omdlenia odzyskał napadnięty przytomość i późnym wieczorem zdołał dojść do najbliższej stacyi Bullay-le-Frous, gdzie wsiadł na pociąg. Pomiędzy podróżnymi, jadącymi w tym samym wozie, poznał rabusiów, ale zanim zdecydował się na odpowiedni krok — rozległy się strzały rewolwerowe i padł trupem, trafiony czterema kulami. Był to czyn rabusiów, którzy w podróżnym poznali swoją ofiarę z lasu. Wśród podróżnych wzbudziły strzały trudną do opisania panikę, z czego skorzystali mordercy i umknęli, skacząc z pędzącego pociągu. Nazwisko zabitego nieznane.

Na komisarza policyi Chevela i inspektora policyi Potela napadli apasze i dali do nich 12 strzałów rewolwerowych, ale na szczęście napadnięci wyszli cało. Trzech apaszów aresztowano. Zeznali, iż dokonali napadu ze zemsty za to, iż Chevel i Potel ścigają apaszów i oddają ich w ręce władzy.

Z Avelghem we Flandryi doniosły telegramy, że zamaskowani bandyci wpadli do willi 75 letniego bagatego kapitalisty Van der Kove, i związawszy go i ubezwładniwszy służbę, zrabowali kilkadziesiąt tysięcy franków w gotówce, papierach wartościowych i biżuteryach. Dokonawszy kradzieży, bandyci wsiedli do automobilu i znikli bez wieści. — Dotychczasowe poszukiwania policyi pozostały bez rezultatu.

Polowanie amerykanek na mężów.

Meżowie na próbę. — Obowiązki męża bez praw. — Świadectwa kandydatów na mężów. Mężczyżni numerowani.

Grono Amerykanek nosi się — jak donoszą z Nowego Jorku — z zamiarem założenia stowarzyszenia panieńskiego, którego członkinie nie będą mogły zawierać związków małżeńskich, bez odbytej poprzednio „próby“, a to w celu lepszego doboru stadeł małżeńskich.

Mają być otwarte specyalne lokale, gdzie pary „na próbę“ będa spędzały trzy miesiące „próbnego pożycia“ pod dozorem starszej pani, „żeby nie stało się nic zdrożnego“. „Małżonek na próbę“ ma ponosić wszystkie ciężary prawdziwego męża, nie korzystając z żadnych praw. Przez czas trwania tej próby młodzi, obserwując się nawzajem, będą podobno mogli ocenić, czy współżycie ich na zawsze jest możliwe. Gdy próba wypadnie niekorzystnie, mają się rozejść bez żadnej pretensyi. Najciekawsze jest jednak to, że panny amerykańskie mają, według projektu stowarzyszenia, wydawać świadectwa swym „próbnym mężom“.

Wzór świadectwa jest taki:

Wierność: Bardzo dobrze.

Umiejętność zachowania tajemnicy: Bardzo dobrze.

Oszczędność: Złe.

Odwaga: Bardzo dobrze.

Śmiałość: Średnio.

Grzeczność: Średnio.

Świadectwa te mają służyć na to, że każdy „wypróbowany“, a odrzucony kandydat do stanu małżeńskiego nie potrzebuje przechodzić drugiej próby. Wystarczy pokazanie świadectwa swej następnej przyszłej, a ona osądzi, czy wady i zalety są dla niej odpowiednie. Oczywiście, że co jest zaletą dla jednej, może być wadą dla innej i odwrotnie; więc „odrzucony“ podczas próby nie potrzebuje się martwić, a tembardziej ukrywać swego świadectwa.

Inicyatorki mają nadzieję, że w niedalekiej przyszłości nie będzie ani jednego młodzieńca, nie zaopatrzonego w „świadectwo próby małżeńskiej“.

Znana w szerokich kołach towarzyskich w Nowym Jorku niejaka Frank Page wymyśliła znowu genialny — jej zdaniem — sposób, aby ukrócić swobodę mężczyzn, którzy

wypełniających konieczności sceniczne wykonali p. Kasprowiczowa, Blumenthalówna, Marynowiczówna, Dobosz i Paszkowski. — Staranną i przepiękną wystawę uzupełnił pomysłowo przeprowadzony takt.

Niedzielne przedstawienie „Halki“ dało nam poznać bliżej młodą utalentowaną śpiewaczkę p. Zacharską, którą znamy z roku zeszłego. Jako Halka miała młoda artystka sposobność do przedstawienia i rozwinięcia wielkich zasobów materyału, którym włada już z pewną rutyną. — Głos, posiada on dźwięk i blask, które pozwalają śpiewaczce rokować piękną karyerę (nb. na obcych scenach) i każą ufać w jego rozwój i pomnożenie zdobyczy technicznych. P. Zacharska miała wiele szczęśliwych momentów w tej partyi, tem więcej, że dramatyczną część postaci umiała odtworzyć z wdziękiem i trafnością naprawdę nieprzeciętną. Czuć jakąś pewną dłoń w kierowaniu krokami scenicznemi młodej artystki. — Stolnika odtworzył młody śpiewak p. Münclinger, o którym będziemy mieli jeszcze dość sposobności pomówić w tym sezonie. Na razie zaznaczyć musimy, iż młody artysta posiada wszystkie warunki na dobrego śpiewaka. — Partyę Janusza powierzono p. Kuligowskiemu, artyście, który na punkcie zadań innej kategoryi jest dziś niemal niezrównany i talentem swym oraz sumiennem spełnianiem dotychczasowych zadań zyskał sobie ogólną sympatyę oraz rzetelne uznanie; nie było można twarzy w tej partyi, tem więcej, iż siły wokalne tenora, nie pozwalały mu na sprostanie wymogom partyi barytona. — Jesteśmy stanowczo przeciwni łataniu tego rodzaju, opery. Nie wychodzi ona na dobre ani artyście — poważnemu zresztą na innym posterunku — ani pietyzmowi, jakim otaczamy dzieło narodowego barda.

P. Kuligowski umiał się jednak dostroić i utrzymać w powadze zadania, zarówno wokalnie, operując umiejętnie oraz przezornie głosem, jak niemniej scenicznie, dając postać dobrze obmyślaną,

Jontka śpiewał z powodzeniem p. Malawski, zbierając za piękny śpiew oklaski przy otwartej scenie.

Obie opery prowadził wprawną oraz doświadczoną dłonią p. Wolfsthal, wydobywając z orkiestry i chórów świeże efekty.

St. Bursa.

Rozkład jazdy.

Pociągi odchodzą z Krakowa:

W kierunku Lwowa:
3·14 n. posp.
6·45 d. posp.
7 50 d. osob.
8·20 d. posp.
11·— d. osob.
2 50 d. posp.
3·— d. osob.
5·38 d. osob.
7 15 n. miesz.
8·41 n. posp.
9 — n. osob.
10·35 n. osob.
11·30 n. osob.

Do Wiednia:
12 45 n. posp.
3·54 n. posp.
5·28 n. osob.
5 52 d. posp.
8·23 d. osob.
1·42 d. osob.
1·57 d. osob.
2 30 d. posp.
2·55 d. osob.
6 10 n. osob.
6·45 n. osob.
8·13 n. posp.
9·55 n. posp.
10·30 n. posp.

Do Zakopanego:
7.— d. posp.
10·25 d. osob.
3·45 d. osob.
12·07 d. osob.

Do Wieliczki:
8·20 d. osob.
1·30 d. miesz.
7·40 n miesz.
9 — n. osob.
10·20 n. osob.
11·05 n. osob.

Przewodnik krakowski.

Wawel. Groby królewskie, grób Mickiewicza i skarbiec w katedrze na Wawelu, zwiedzać można w dni powszednie o godz. 10 w niedziele i święta o g. 11½ przedp. Groby zasłużonych (w krypcie na Skałce), grób Skargi (w kościele św. Piotra), oraz skarbiec kościoła N. P. Maryi oglądać można za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Wystawa Towarz. Przyj. Sztuk Pięknych przy Placu Szczepańskim otwarta od godziny 11–4. Wstęp w niedziele 30 h., w dni powsz. 60 h.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte codziennie od godz. 10–4 (w mies. zimowych od 11–3) wstęp w poniedziałki 2 Kor., w dni powszechne 1 K., w niedziele i święta 20 hal. od osoby.

Muzeum imienia Jana Matejki (Dom Matejki), ul. Floryańska l. 41, otwarte codz. od godz. 10—4 (w miesiącach zim. od 11–3). Wstęp 60 hal. od osoby.

Muzeum hr. Hutten-Czapskich, ul. Wolska l. 10, otwarte codziennie od godz. 10–4 (w miesiącach zimowych od 11–3). Wstęp 50 hal. od osoby.

Muzeum techno-przemysłowe w gmachu Franciszkańskim, otwarte codziennie od g. 9–1 i od 3–6 popoł. za opłatą 40 h. od osoby dorosłej i 20 h. od dzieci do lat 10-ciu W niedziele i święta, z wyjątkiem świąt głównych – wstęp do zbiorów od g. 10–1 bezpłatny.

Muzeum XX. Czartoryskich otwarte we wtorki i piątki od godz. 9–1.

Ogród botaniczny otwarty od 15 kwietnia do 15 października codziennie z wyjątkiem soboty od g. 6—12 i od 1–8 a w niedziele i święta tylko popoł.

Kopiec Kościuszki i Krakusa dostępny codziennie od g. 7 do 9 wieczorem.

nadużywają łatwowierności kobiet, przedstawiając się za kawalerów czy wdowców — podczas gdy są tylko żądnymi użycia niewiernymi mężami. Ile to pociąga za sobą nieprzyjemnych konsekwencyj, nie trudno odgadnąć. Zapobiedz temu ma „genialny wynalazek“ działaczki społecznej Frank Page. — Wszyscy mężczyźni będą w przyszłości nosić numerowane guziki: kawalerzy z cyfrą rzymską, wdowcy z arabską (oznaczać będzie także liczbę zmarłych żon), oznaką zaś rozwiedzionych będzie guzik z zerem, po którem odpowiednia cyfra oznaczać będzie liczbę rozwodów; przekreślone zero będzie symbolem dla tych, którzy mieli już nie mniej jak 10 towarzyszek życia. Prócz tego każdy guzik-znak będzie zaopatrzony w odpowiednią cyfrę porządkową według specyalnie obmyślonego systemu, który ma wykluczyć wszelkie w tym kierunku nadużycia „panów stworzenia“.

Ten projekt reformy życia towarzyskiego zyskał wielkie uznanie kobiet amerykańskich, ale wątpliwe, aby mężczyźni zgodzili się na tę kontrolę.

Nowy marszałek.

Lwów, *18 czerwca*.

Nowy marszałek krajowy Adam hr. Gołuchowski, wprowadzony będzie w urzędowanie przez namiestnika we środę 19 bm. o godz. 11. Namiestnik przedstawi nowemu marszałkowi członków Wydziału, poczem marszałek powitany będzie przez urzędników Wydziału kraj.

Jutro więc nowy marszałek obejmie urzędowanie, ale słychać, tylko na krótki czas, bo ma niezadługo wyjechać na letni wypoczynek.

Nowy marszałek Adam hr. Gołuchowski
(według ostatniej fotografii).

Nowy marszałek
w karykaturze K. Sichulskiego.

Liczba Rusinów w miastach Galicyi.

Na wczor. posiedzeniu Komisyi reformy wyborczej referent p. Kasznica dał pogląd statystyczny 25 miast w Galicyi wschodniej. — Statystyka wykazuje, że na ogólną cyfrę 64.000 wyborców w tych miastach, jest zaledwie **4637 czyli 73 proc. Rusinów.** We Lwowie np. jest 17.000 wyborców, z tego wyborców ruskich 804, w Przemyślu 8104, z tego ruskich 344, w Stanisławowie 3039, z tego ruskich 168, w Tarnopolu 2462, z tego ruskich 575, w Stryju 2099, z tego ruskich 465, w Kołomyi 3544, z tego ruskich 449, w Złoczowie 843, z tego ruskich 214, w Jaśle 979, z tego ruskich 15. Statystyka ludności w tych 25 miastach przedstawia ogółem 854.686 ludności, z tego rzymsko-katolickich jest 456.900, grecko-katolickich 118.000, izraelickich 269.000 reszta przypada na inne wyznania. **Lwów** ma **206.000 ludności**, z tego 105.000 jest Polaków, 39.000 Rusinów, 57.001 żydów, reszta przypada na inne narodowości. Przemyśl ma 54.562 ludności, z tego rzymsko-katolickich 25.000, grecko-katolickich 12.000, a 16.000 żydów; Stanisławów ma 33.000 ludności, z tego grecko-katolickich 7000, reszta przypada na Polaków, żydów itd.

Z kraju.

Z Wadowic. (*Proces Seidlera*). Wczoraj przez cały dzień przesłuchiwano oskarżonego Zeidlera. O godz. 6 wieczór rozpoczęło się przesłuchiwanie świadków. Jako pierwszy zeznał (po niemiecku) nadinżynier Pick z Wiednia.

Z Bochni. (*Przedstawienie amatorskie. — Osobliwa pasażerka. — Festyn*). W wielkiej sali kasynowej, na nowej obszernej scenie, zaopatrzonej w doskonałe urządzenia i zupełnie nową wystawę, odegrali amatorzy bocheńscy staraniem "Tow. kasynowego“ komedyę Bałuckiego „Gęsi i gąski“, która znalazła w naszych amatorach doskonałych wykonawców. To też wypełniająca salę po brzegi publiczność nie szczędziła amatorom-artystom żywych oklasków. Rolę Kłopotkiewiczów odegrali p. Redel i pani inż. Semkowiczowa, a rolę siostry prof. Sułkowska. Bohaterka komedyi Joasia w wykonaniu panny T. Jaworskiej była tak wspaniałą „gąską“, na jaką chyba tylko zawodowa artystka zdobyć się potrafi. Marzyckiego z powodzeniem grał prof. Nowak, a nie ustępował mu w niczem prof. Skimina jako Hulatyński. Córkę profesora Ciepiszewskiego, Maryę, wdzięcznie oddała panna Hautschlówna. Bajeczny był p. naczelnik Green w roli dobrodusznego starego prof. Ciepiszewskiego. Próżną, dbającą o stroje kokietką, Natalią, była p. prof. Rusinowa, która wreszcie znalazła swój ideał w gogu Durnickim (inż. Niewiadomski). Również prof. Rusin w roli „fujary“ dra Figurkowskiego i p. Ryczakówna w roli Brygidy byli wyśmienici.

Onegdaj o godz. wpół do 10-tej wiecz. pociągiem od strony Tarnowa przyjechała do nas osobliwa pasażerka. Miała na sobie... strój urozmaicony kołpaczkiem na głowie. Poznano, iż ma się do czynienia z obłąkaną, to też otulono ją płaszczem i odprowadzono na policyę. Obłąkana zeznała, iż nazywa się Tauba Goldstein, pochodzi z Brzeska, lat 40. Inspektor policyjny p. Kopetschny postarał się dla niej o ubranie, poczem odesłał ją do Brzeska.

Festyn T. S. L., połączony z popisem uczniów gimnazyalnych, który się odbył w ogrodzie „Sokoła“, wypadł doskonale. Z popisu gimnastycznego szczególniej podobały się ćwiczenia wolne, piramidki, ćwiczenia z maczugami i rej kolarzy. Publiczność dopisała, a wzmocnił zastęp publiczności „Krakowski klub cyklistów i motorzystów“, który w ilości około 80 osób przybył z wycieczką. Po festynie odbyły się w sali „Sokoła“ tańce.

Kradzież z włamaniem. W nocy z 16 na 17 b. m. zakradli się nieznani sprawcy przez okno do mieszkania p. Salomona Schiffa i skradli mu z pod poduszki 800 kor. Za sprawcami, którzy zbiegli w kierunku Krakowa, wdrożono poszukiwania.

Gradowa burza. Z Dąbrowy donoszą: Wczoraj nawiedziła okolicę gwałtowna burza, która poczyniła olbrzymie szkody w polach. W Dąbrowej wybił grad bardzo wiele szyb w mieszkaniach, a w ogrodzie t. zw. zamku powyrywał gwałtowny wicher kilka drzew. Szkoda znaczna.

Z Białej. (*Zażegnany lokaut*). Ponowny lokaut, który wskutek agitacyi w fabrykach, miał się rozpocząć 22 bm., został wczoraj zażegnany. Wczoraj ustał strejk w fabryce Bathelta i robotnicy powrócili do pracy — odpada zatem przyczyna lokautu, którym fabrykanci grozili w odpowiedzi na strejk.

O zbrodnię usiłowanego morderstwa.

Tarnów, 17 czerwca.

Przed trybunałem sędziów przysięgłych sądzono w tych dniach sprawę Józefa Lecha, oskarżonego o to, że 7 maja o g. 10 w nocy napadł na p. Tokarzową, zamieszkałą przy ul. Ogrodowej i ogromnym kluczem od bramy wchodowej usiłował ją zabić, a potem ograbić. Szczekaniu psa, który zwabił przechodniów, zawdzięcza p. Tokarzowa uratowanie swego życia, Lech aresztowany przez policyę został odstawiony do sądu, poczem oskarżono go o zbrodnię usiłowanego morderstwa. Po przeprowadzeniu postępowania dowodowego przysięgli 8-ma głosami zatwierdzili jeno pytanie o zbrodnię usiłowanego rabunku, skutkiem czego trybunał skazał Lecha na karę 7-letniego ciężkiego więzienia.

Trup dziecka w stawie.

Lwów, 17 czerwca.

Wczoraj w południe znaleziono w stawie Pełczyńskim trup dziecka około 6 miesięcy liczącego, włożonego w duży worek papierowy na którym była firma owocarni Piotra Bereźnickiego. Według orzeczenia lekarza, dziecko umarło przed kilku godzinami. Prawdopodobnie zostało ono uduszone. Policya wdrożyła śledztwo.

Niewierność kochanka przyczyną samobójstwa.

Tarnopol, 17 czerwca.

W Płotyczy pod Tarnopolem odebrała sobie i swemu dziecku życie przez zaczadzenie się tamtejsza pocztmistrzyni Kazimiera W. Gdy na krzyk pocztyliona przyspieszono jej na pomoc, stwierdzono już tylko śmierć poczt-mistrzyni i jej dziecka. Poczmistrzyni od kilku lat urzędowała w Płotyczy dokąd przeniesiona została ze Starej Soli. Niedawno miała wyjść za mąż. Narzeczony jednak cofnął się i zawarł związek małżeński z inną. Wówczas popełniła samobójstwo. Zarządzone szkontrum urzędu znalazło wszystko w porządku.

Wycieczka towarzystw krakowskich do Niepołomic.

(Patrz ilustracyę na stronicy 1-szej).

Wyjątkowa pogoda sprzyjała w ubiegłą niedzielę zbiorowej wycieczce z Krakowa do Niepołomic, urządzonej głównie w celu sypania kopca grunwaldzkiego. Około 400 uczestników, członków stowarzyszeń krakowskich: „Gwiazda“, „Klub mieszczański“, „Czytelnia katolicka“, „Praca“, „Przyjaźń“, „Chrześciański związek robotniczy“ i „Krakus“ wraz z gośćmi — wyruszyło statkiem „Madwiślanin“ rano koło g. 10 z pod Wawelu (nr. 1).

Wśród dźwięków muzyki „Związku robotniczego“ przebyto w przeciągu 2 godzin drogę do Niepołomic, gdzie w starożytnym kościółku (nr. 2) wygłosił podniosłe kazanie ks. Bisztyga. Po nabożeństwie udała się wycieczka do puszczy, która zachwyciła przybyłych przepychem bujnej zieleni paproci i potężnych drzew, tworzących miejscami jakby tryumfalne bramy (nr. 3). Po dłuższym odpoczynku w puszczy zwiedzała wycieczka zamek Kazimierzowski (nr. 4), na którym niestylko ząb czasu naznaczył swoje piętno, ale niestety i gospodarka garnizonu.

W sypaniu kopca (nr. 5), który po dwóch latach sypania dosięgnął zaledwie jednej trzeciej planowanej wysokości — wziął udziuł ogół uczestników wycieczki. Praca szła raźno żywo i ochoczo — nie zważano na trud i wysiłek. Zarówno elegancko ubrana pani, jak robotnik, wątła panienka miejska, jak rosły, zdrowy chłopek miejscowy, ksiądz, uczeń, rzemieślnik, dziewczę wiejskie, szykowiec miejski — wszyscy pracowali zgodnie i z zapałem. Każdy i każda chciał być pierwszy. Glinę wożono na taczkach, lub noszono w połach ubrania, w chusteczkach, kapeluszach, w rękach — w czem kto mógł.

Nadszedł jednak czas powrotu. U podnóża kopca ustawili się uczestnicy grupami celem wspólnego odfotografowania się, poczem o godz. 6-tej ruszono przy dźwiękach muzyki na statek. Tutaj jeden z komitetowych podziękował w imieniu zadowolnionych uczestników inicyatorom ks. Bisztydze i ks. Staichowi za doprowadzenie do skutku wycieczki.

Około godz. 10 wiecz. statek, ozdobiony różnokolorowemi lampionami, wśród dźwięków muzyki, przybił do brzegów na Groblach.

Z SALI SĄDOWEJ.

Bratobójstwo na zabawie.

Zabawa na wsi, sute libacye alkoholowe, kłótnia z błahej przyczyny, bójka, nóż z nienacka wyciągnięty, cios w piersi i trup... oto smutne, aż nadto dobrze znane tło typowych procesów o zabójstwa wioskowe, stale zapełniających programy wszystkich naszych roków przysięgłych.

Dnia 4 lutego br. odbywały się „poprawiny“ w domu gospodarza Mateusza Hardyna w Woli Zabierzowskiej. Między gośćmi byli także bracia Franciszek i Kasper Książkowie, dwaj tędzy parobcy wiejscy. Nad ranem około g. 5 zwrócił się gospodarz do Franciszka Książka z uwagą, że na niego i brata Kaspra już czas do domu, bo inaczej będzie się na nich gniewał ich ojciec. Franciszek Książek, uznając słuszność rady Hardyna, zwrócił się do brata z wezwaniem, by poszedł razem z nim do domu i pociągnął go za klapę surduta. Kasper jednak nie chciał opuszczać zabawy i w swym uporze pijackim położył się na progu chaty. Franciszek podniósł go wtedy i wyprowadził przemocą przed dom, gdzie się obaj przewrócili na ziemię i zaczęli się przewracać w śniegu. Powstała bójka, w trakcie której Franciszek kilka razy uderzył brata Kaspra po twarzy. Wówczas Kasper wyciągnął błyskawicznym ruchem nóż z kieszeni i ugodził nim brata z całej siły w lewy bok. Po 20 minutach Franciszek Książek zakończył życie. Sekcya wykazała, że krwotok w worku osierdzia i opłucnej, powstały wskutek tej rany, był przyczyną śmierci.

Za czyn ten, skwalifikowany jako zbrodnia zabójstwa z § 140 u. k., stanął wczoraj 24 letni Kasper Książek przed trybunałem przysięgłych pod przewodnictwem r. s. Dra Olszewskiego. Oskarżenie wnosił prok. Dr. Ujejski a bronił adw. Dr. Ign. Landau III. Jako rzeczoznawców powołano prof. Dra Horoszkiewicza i Dra Łobaczewskiego.

Obwiniony do winy się nie poczuwał, tłómacząc się, że w krytycznym czasie był do niepoczytalności pijany. Jednak z zeznań licznych świadków wynika, że obwiniony był w owym czasie tylko podpity i miał świadomość tego co robi.

Po przeprowadzonej rozprawie Trybunał na podstawie werdyktu przysięgłych, którzy potwierdzili pytanie w kierunku zabójstwa, skazał obwinionego na karę 5 i pół letniego ciężkiego więzienia.

Co słychać w mieście?

Kraków 18 czerwca.

Jubileusz naszej straży krakowskiej.

Czterdziestolecie działalności. — Dziesięciolecie naczelnika Nowotnego. — Przeszło 1800 wyjazdów do ognia w 10 latach.

Nie wszystkiem może wiadomo, że nasza dzielna miejska straż pożarna w przyszłym roku obchodzić będzie swój czterdziestoletni jubileusz — a obecnie już czynią się przygotowania, aby rocznicę tę należycie upamiętnić. Jubilatka, nasza miejska straż pożarna jest więc jak widzimy instytucyą jeszcze względnie młodą; powołano ją do życia dopiero w r. 1873, a przedtem nad bezpieczeństwem małego Krakowa czuwała tylko nieliczna straż ochotnicza.

Z jubileuszem straży zbiega się także dziesiąta rocznica objęcia komendy przez naczelnika Nowotnego. Dotychczas w ciągu 9 lat naczelnik Nowotny wyjeżdżał już do przeszło **1800 pożarów**. (Miejmy nadzieję, że cyfra ta nie powiększy się zbytnio do chwili jubileuszu naczelnika).

O usunięcie prochowni z pod Krakowa i Podgórza. Dnia 15 b. m., deputacya, złożona z prezesa Koła polskiego dra Lea, dra Korytowskiego, posła do parlamentu z Podgórza i burmistrza Maryewskiego, udała się do ministra wojny z prośbą o jak najspiesznięjsze przeniesienie magazynów amunicyi, położonych w bliskości Krakowa i Podgórza. Tak minister wojny, jak i szef sekcyi Krobatin przyrzekli w najkrótszym czasie wydelegować komisyę, celem wyszukania odpowiednich miejsc, na które możnaby przenieść obecnie istniejące prochownie. — Przy tej sposobności deputacya prosiła również o przyspieszenie przeniesienia rejonu fortecznego.

Walne zgromadzenie T. S. L. wyznaczone pierwotnie na 22 i 23 czerwca b. r. do Białej, zostało odroczone do września. Zgromadzenie odbędzie się 7 i 8 września w Białej.

Wesoły przegląd polityczny:

Jak sobie mały Adaś wyobraża wypadki, o których czyta w dzienniku:







1) „Hr. Tisza wziął górę nad opozycyą“.
2) „Na Krecie jest pokój“.
3) „Prezydent Fallieres przyjął królową holenderską Wilhelminę z wielką pompą“.

(„Smigus“).

Ze sokoła. Na uroczystość jubileuszową gniazda wadowickiego, najstarszego po krakowskim nastąpi wyjazd z Krakowa d. 22 b. m. o godz. 7·55 wiecz. względnie d. 23-o b. m. o 5·26 rano. Wśród urozmaiconego programu jubileuszu znajdują się próby ćwiczeń, które Sokolstwo polskie wykona na Zlocie tegorocznym w Pradze.

Dziekanem wydziału teologicznego na rok szkolny 1912 i 1913 został wybrany ks. prof. dr. Zimmermann.

Aresztowanie włamywacza. Policya aresztowała wczoraj 19-letniego Adama Świątkowskiego, który w niedzielę w nocy wraz z aresztowanym onegdaj Baranem zakradł się przez okno do jednego z mieszkań przy ul. Wolskiej. Baran podejrzany jest o cały szereg kradzieży, między innemi usiłował przed kilku dniami skraść p. Kozłowskiemu, piekarzowi przy ulicy Stolarskiej zegarek złoty z łańcuszkiem, wartości 280 koron, w chwili gdy pan K. zdrzemnął się nad ranem na progu domu.

Kradzież w kościele. W kościele św. Katarzyny skradł wczoraj 36-letni wyrobnik, rodem z Kryspinowa, Jan Korzeniak dwa krzesła. Korzeniaka aresztowano.

Aron Gajer „pod telegrafem“. Policya aresztowała wczoraj 18-letniego pomocnika handlowego Wolfa Arona Lieblicha, zatrudnionego w handlu bielizną p. Kohna przy ulicy Stradom za systematyczną kradzież bielizny na szkodę swego chlebodawcy. Jako passera, który nabywał skradzione towary

Teatry i widowiska

REPERTUAR

Opera. i operetka.

Wtorek: „Tosca“
Środa: „Wróg Kobiet“
Czwartek: „Cyganerya“
Piątek: „Wróg Kobiet“
Sobota: „Carmen“
Niedziela: popołudniu „Krakowiacy i Górale“
wieczorem „Tosca“
Poniedziałek: „Wróg Kobiet“

Teatr na wystawie architektonicz.

Wtorek: „Dwanaście żon Jafeta“.
Sroda: „Świat bez mężczyzn“.
Czwartek: „Dwanaście żon Jafeta“.
Piątek: „Krowoderskie zuchy“
Sobota: „Dama od Maxyma“

Teatr Nowości.

Przedstawienie o godz. 8 wiecz.

Edison.

Przedstawienie o godz. 8 wiecz.

Cyrk.

Przedstawienie o godz. 8 wiecz.

aresztowano znanego powszechnie handlarza starzyzną Arona Gajera. Ostatnio nabył on od Lieblicha 50 koszul po 1 koronie za sztukę.

Zemsta murarza. Pracujący przy budowie domu przy ulicy Dietla l. 5 murarz Jan Dzierza, zagniewany na wyrobnicę Maryę Jaśkiewicz, która zrzuciła mu marynarkę i chleb z I. p. na dół, uderzył ją cegłą w głowę tak silnie, że Jaśkiewiczową musiano przewieźć do szpitala.

Niefortunna jazda. Jakiś wyrobnik nieznanego nazwiska chciał wczoraj po południu w ulicy Piekarskiej wsiąść na wóz, którym 43-letni Jan Gajewski, przyczem upadł pod koła wozu, które przejechały mu klatkę piersiową. W nieprzytomnym stanie odwieziono go dorożką do szpitala.

Dwoje kochanków. Policya aresztowała wczoraj 23-letniego czeladnika szewskiego Ludwika Cygankę i 28-letnią kochankę jego Franciszkę Czepielównę, znaną prostytutkę, którzy w czasie wspólnej zabawy z majstrem ciesielskim Franciszkiem Madejskim skradli mu 160 kor. Kochającą parę osadzono w aresztach policyjnych.

Uroczystość „Wianków“. „Komitet wiankowy“ odbył wczoraj posiedzenie, na którem obradowano nad możnością przeprowadzenia żywego obrazu pt. „Pochód na Wawel“ według wzorów artysty rzeźbiarza p. Szymanowskiego. Rzucono także myśl przeprowadzenia w żywym obrazie piątego aktu z „Legionów“ Wyspiańskiego.

Oszust. Do różnych kupców w Krakowie i Podgórzu zgłasza się były wachmistrz 9 p. p., stacyonowany w Starym Samborze, niejaki Feton, podający się za Edwarda Pastoszyńskiego i zamawia dla pewnego kapitana pułku, przy którym służył, rozmaite towary, jak fortepiany, brzytwy, gramofony, dywany itd., żądając od kupców wypłacenia prowizyi. Niektórzy z pomiędzy kupców, którzy przyjęli zamówienie i wypłacili Pastoszyńskiemu prowizyę, przekonali się, że padli ofiarą oszustwa. Posłane za zaliczką rzeczy, wracały, gdyż jak się okazało, ów kapitan nic zamawiał ich wcale. Za oszustem śledzi policya.

Ponowny pożar krzesławickiego młyna.

Nowe niebezpieczeństwo. — Dalsza akcya straży krakowskiej. — Przyczyna pożaru.

Po całonocnej żmudnej akcyi wróciła straż pożarna krakowska w poniedziałek przed południem do koszar, poruczając czuwanie nad tlejącemi zgliszczami włościańskim strażom z okolicy. Młyn cały — jak już wczoraj pisaliśmy — spłonął doszczętnie, ocalała jedynie część jednego magazynu zbożowego z dość pokaźnymi zapasami.

Atoli wewnątrz zgliszcz pożar tlił się w dalszym ciągu. Znajdowały się tam jeszcze niedopalone resztki belek i narzedzi oraz rozsypane zboże i mąka. Wiadomo zaś z doświadczenia, że pożar tego rodzaju przedmiotów trwa długo i trudny jest do ugaszenia. Przez cały poniedziałek snuły się sine dymy nad nagiemi murami młyna. Wieczorem w poniedziałek koło g. 11-tej **ogień ponownie buchnął silnym płomieniem**. A dął o tej porze (jak zresztą przez cały dzień wczorajszy) silny wicher, to też niebezpieczeństwo było wielkie. Zwłaszcza sąsiadujący bezpośrednio z młynem dwór p. Cybulskiego, był podczas wczorajszego, drugiego pożaru bezpośrednio w wielkiem niebezpieczeństwie. Kierunek wiatru był bowiem tego rodzaju, że płomienie wprost skierowane były na dwór, a płonące żagwie i iskry raz po raz gęsto padały na zabudowania dworskie.

A ratunku nie było. Okoliczne straże włościańskie były pomoczone — zresztą ugaszenie tego rodzaju skomplikowanego pożaru wymaga bądź co bądź wyższego uzdolnienia ratującej straży. Zatelefonowano tępy ponownie po **straż krakowską**. O godz. 11-tej w nocy wyjechał na miejsce pluton III-ci wraz z sikawką parową, pod komendą naczelnika straży p. Nowotnego. Wysłanie sikawki parowej okazało się niezbędne, gdyż tego rodzaju ogień musi być ustawicznie, bez najmniejszej pauzy, zalewany jednostajnie silnym strumieniem wody, czego ręczne sikawki uskutecznić nie mogą. P. naczelnik Nowotny, wydawszy na miejscu wskazane dyspozycye, powrócił nad ranem do Krakowa, a pluton III pod kierownictwem dzielnego sierżanta p. Pachowskiego, pozostał na miejscu.

W chwili gdy to piszemy — godzina 10 przed poł., pluton III-ci nie powrócił jeszcze do koszar. Pożar zgliszcz i niedopałków trwa w dalszym ciągu, chociaż **niebezpieczeństwo** przerzucenia się pożaru na sąsiednie budynki **w zupełności minęło**.

Przyczyny pożaru.

Co do przyczyn pożaru krążą najrozmaitsze wersye. Mówią o porzuconym nieostrożnie w magazynie niedopałku papierosa, przebąkują także o rzekomej zemście wydalonego funkcyonaryusza młynu. Wdrożone w tym kierunku śledztwo wyjaśni niewątpliwie istotną przyczynę.

Młyn krzesławicki.

Młyn krzesławicki od lat kilkunastu mełł zboże prawie wyłącznie na rachunek wielkich handlarzy mąki i piekarzy. Przedsiębiorcy ci odsyłali do młyna krzesławickiego własne zboże, które — po uiszczeniu zapłaty za zmielenie — odbierali w postaci mąki. Mąka „krzesławicka“, jako produkt mający swą markę i walor, nie była na targu znaną. To też poszkodowani są — z tytułu spalonych zapasów mąki i zboża — wyłącznie tylko handlarze mąki i piekarze, którzy w danej chwili melli w Krzesławicach swoje zboże. A wartość tych spalonych zapasów dosięga podobno kwoty 200.000 kor. Właściciele młyna, pp. Kirchmayerowie, ponoszą szkodę tylko z tytułu spalonych maszyn, narzędzi i gmachu; młyn był ubezpieczony na 300.000 kor.

Telegramy „Nowin“.

Przed rozstrzygającem posiedzeniem Izby posłów.

Ważne posiedzenia klubu ruskiego i konwentu seniorów. — Rusini zaniechają obstrukcyi. — Izba będzie odbywała po dwa posiedzenia dziennie.

(*Telefonem od naszego korespondenta*).

Wiedeń. Dzisiaj przed posiedzeniem Izby posłów odbędą się dwa ważne posiedzenia — jedno zwołane przez „Związek posłów ruskich“, a w salonie prezydenta odbędzie się następnie zebranie przełożonych klubów (t. zw. „konwent seniorów“).

Na posiedzeniu „Związku posłów ruskich“ zapadnie uchwała co do dalszej taktyki posłów ruskich podczas obrad nad ustawą wojskową w pełnej Izbie. Zdaje się, że na tem posiedzeniu zapadnie uchwała, by posłowie ruscy na pełnej Izbie wygłosili „protest“ przeciw ustawie wojskowej i by głosowali przeciw tej ustawie.

Obstrukcyi atoli przeciw samej ustawie **posłowie ruscy zaniechają.** Tym uroczystym „*protestem*“ i głosowaniem przeciw ustawie, chcą Rusini zamarkować swoje opozycyjne stanowisko, oraz chcą zaznaczyć, że są w państwie „*narodem uciśnionym*“.

Na posiedzeniu „konwentu seniorów“ zapadnie uchwała, aby najpierw wziąć pod obrady ustawę wojskową, a potem prowizorym budżetowe.

Istnieje także projekt, aby Izba posłów od jutra odbywała codziennie po dwa posiedzenia. Pierwsze posiedzenie trwałoby od g. 11 przedpoł. do 2 popoł., a drugie od 4-tej popoł. do 8-mej wieczór. W tym wypadku Izba posłów na jednem posiedzeniu obradowałaby nad ustawą wojskową, a na drugiem nad prowizoryum budżetowem.

Nie wiadomo do tej chwili (godz. 10 przed poł.), za jaką kombinacyą konwent seniorów się oświadczy. — To tylko nie ulega wątpliwości, że **ustawa wojskowa** przyjdzie pod obrady **przed prowizoryum budżetowem.**

Prasa wiedeńska o ugodzie polsko-ruskiej.

Szereg inspirowanych artykułów. — Rusini stawiają co raz dalej idące żądania. — znamienna enuncyacya dziennika „Die Zeit“.

(*Telefonem od naszego korespondenta*).

Wiedeń. W dzisiejszej porannej prasie wiedeńskiej pojawił się szereg artykułów w sprawie ugody polsko-ruskiej w Galicyi. Artykuły te są bezwątpienia inspirowane z jednego źródła (naturalnie ruskiego). Na uwagę zasługują artykuły dzienników: „Reichspost“ i „Die Zeit“. „Reichspost“ wylicza całą litanię żądań ruskich, **od których spełnienia zależy dojście do skutku ugody polsko-ruskiej w Galicyi.** Postulaty Rusinów są następujące:

1. Wydatne pomnożenie dotychczasowej liczby ruskich szkół średnich w Galicyi (gimnazyów, szkół realnych i seminaryów);

2. Pomnożenie liczby ruskich urzędników państwowych w Galicyi, w pierwszym rzędzie starostów i urzędników politycznych;

3. W prezydyum namiestnictwa ma być przedstawiciel narodowości ruskiej (żądają zatem Rusini dla siebie osobnej wiceprezentury);

4. Wiceprezydentura w krajowej Radzie szkolnej;

5. Upaństwowienie całego szeregu prywatnych gimnazyów ruskich.

Dziennik „Die Zeit“ w znamiennym artykule wywodzi, że ugoda polsko-ruska winna jak najrychlej dojść do skutku — a to głównie ze względu na mocarstwowe stanowisko monarchii i na sytuacyę polityczną na wschodnich krańcach monarchii.

NADESŁANE.

HERMAN HEIJERMANS.

SZCZURY WODNE

EZECHIELA WILDEGO OSOBLIWA HISTORYA.

(12) *Tłumaczyła Marbur.*

Jak długo trwałem w tym prawie bezprzytomnym stanie, nie wiem. Dopiero dźwięk kobiecego głosu powrócił mi przytomność.

— Co za osioł — co za bałwan! — brzmiało za drzwiami niezbyt parlamentarnie. Znalazłem się w jednej chwili za bramą z najszczerszym zamiarem wezwania pomocy przedstawiciela władzy, w postaci miejscowego żandarma. Dopiero wracający mi zwolna rozum pouczył mnie, że mi chyba w tym wypadku żadne niebezpieczeństwo nie grozi, gdyż ani szczury ani duchy nie mogły świecić świateł w piwnicy, ani tupać nogami niecierpliwie — ani też wołać przez szparę: — Panie Wilde hej, panie Wilde! Dajże pan pokój z żartami! —

Ale chwilę jeszcze trwało, zanim zdecydowałem się wrócić do sieni i zapytać:

— Halo! czy tam kto jest?

— Proszę bardzo, otwórz nam pan! — zaśpiewał pewny znany mi dobrze srebrzysty głosik.

— Nie, nigdy! — zawołałem gwałtownie.

A wtedy zabrzmiał głos męski, który mię ostatecznie pozbawił wszelkich wątpliwości:

— Do dyabła, bałwanie jeden, czy nie wiesz, że za bezprawne ograniczanie wolności, ustawa karna grozi — dwoma laty więzienia?

— Proszę bardzo! — odpowiedziałem rezolutnie. Dość już miałem tych strachów ciągłych, jakiemi nabawiali zarówno mnie jak i dziadka, a także ich wymyślań, Baran, osioł, bałwan — już mi się to wszystko uprzykrzyło. Postanowiłem się zemścić.

Oni, słyszałem, szeptali z sobą. Ja tymczasem zastanawiałem się nad tem, co mi robić wypadło. Widocznie piwnica miała jakąś tajemnicę, ukryte drzwi, przez które dostać się można było do jakichś s k a r b ó w, w pobliżu ruszta były zapewne jakieś tajemnicze schody, albo pieniądze — albo — albo — w głowie mi się mąciło od tych myśli. Tysiące rozmaitych kombinacyi i pomysłów błyskało i gasło. Punktem środkowym ich była ta jedna myśl, iż lokatorowie nasi nabyli wprawdzie prawa używania piwnicy, ale nie do skarbów w niej znalezionych. Pomimo nawału myśli zapaliłem na nowo lampę, przyczem poparzyłem sromotnie palce. Gdy światło zabłysło, Czarny Reich rozpoczął na nowo rozmowę, lecz tym razem ton, jakim przemawiał, był o wiele łagodniejszy:

— Radzę ci mój drogi chłopcze, w twoim własnym interesie, posłuchaj mnie i otwórz drzwi, ale natychmiast!

— Uczynię to jutro przy świadkach, — odpowiedziałem, podpierając nogą chwiejące się drzwi.

— Ach, ty jesteś — krzyknął i widocznie połknął jakieś nieparlamentarne słowo.

— Cicho papo! — ozwał się głos, który znałem dobrze, a który wówczas byłby mię potrafił popchnąć do każdej zbrodni. —

— Ezechielu, mój chłopcze, nie bądźże upartym! Wytłumaczymy ci wszystko, nieprawdaż papo? Wiesz przecie, jak cię lubimy... słyszeliśmy tu podejrzane szmery, jak ty onegdaj, i poszliśmy zajrzeć do piwnicy, nieprawdaż papo?... I ty nas zamknąłeś podczas gdyśmy pięć minut....

— Całe dwanaście godzin! — przerwałem jej szorstko.

— Przesadzasz, Ezechielu, — błagała prawie. — Prędzej, chłopcze — przeziębimy się!

— Nie! — odrzekłem z uporem, który wobec jej oczu nie ostałby się ani przez minutę.

Dziś w południe przekonałem się naocznie, że w piwnicy nikogo nie było! Jesteście tak silnie podejrzani, że muszę zawezwać opieki prawa!

(C. d. n.).

Na nagrody pilności

poleca:

KSIĘGARNIA KATOLICKA
Dra Władysława Miłkowskiego
w Krakowie.

Książki ozdobnie oprawne:

Bukowski Ks. Jasna Góra, Dzieje cudownego obrazu w Częstochowie. K. 1·50.
Bukowski Ks. Żywot św. Jana Kantego K. 1·60 (polecone przez Radę Szkolną Krajową).
Sandoz Marya (Podolanka) Legendy z życia N. Maryi Panny dla młodego wieku K. 1. (polecone przez Radę Szkolną Krajową. 73
Szalayowa Walerya Za kraj i braci (opowiadanie historyczne) K. 0·90
Śmiałowski B. Tadeusz Kościuszko, jego życie i czyny. Wydanie czwarte. **Praca uwieńczona nagrodą** K. 0·80.
Wróblewski Dr. K. O życiu i pismach Mieczysława Romanowskiego, 1910, K. 0·60 **i wiele innych wydawnictw stosownych na nagrody.**
Także sprzedaje się karki korespondencyjne zwykłe z marką po 4 hal. a zagraniczne po 9 hal.

IGNACY CYPRES, KRAKÓW.
ul. Szewska 13.
Sprzedaje towary i nadal po nadzwyczajnie cenach tanich: 1 Brytania Anker Rem. syst. Roskop 36 godz. z pięknym łańcuszkiem K. 3·90. 1 amer. elektr. złoty Rem. z nakrywką Splendit, nadzwyczaj płaski, modny kawalerski, z emaliowym cyferblatem 36 godz. szwajcars. werk z łańcuszkiem Koron 4·70. — Srebrny Roskopf z trzema kopertami, kamień silny K. 11 —. Stalowy damski Remontoir kor. 7·60. — Budzik najlepszy kor. 3·—. Łańcuszki srebrne od koron 2·—. Zegarki złote damskie od koron 20·—.
Bogato ilustrowane cenniki na żądanie darmo i opłatnie. 244

Pracownia
262 **tapicerska**
FRANCISZKA KARLIŃSKIEGO
znajduje się obecnie przy ul.
Zacisze l. 10.

„Merkury“
Gazeta Losowań i Handlowa
Dokładne wykazy wszystkich losowań ▫ ▫ ▫ ▫ ▫
Popularny dział handlowy i giełdowy ▫ ▫ ▫ ▫ ▫
Bezpłatny dodatek
„Rocznik finansowy“ zawierający wykazy niepodjętych wygranych i wiadomości handlowe. **Prenumerata** całoroczna 3 K. 60 h. półroczna 1 K. 80 h.
Adr. a Administr. „Merkurego“ w Krakowie, ulica Floryańska L. ▫ ▫ ▫ ▫ ▫
Numera okazowe darmo.

Sklep obszerny przy najruchliwszej ulicy Kościuszki L. 17 Kraków-Dębniki nadający się na każdy handel jest zaraz do wynajęcia. Wiadomość u dozorcy domu. 775

Panna 756 umiejąca modniarstwo zostanie przyjętą do magazynu E. Smidowicza Kraków Rynek A-B

Kapelusze damskie strojne
oryginalne modele paryskie i wiedeńskie
Kapelusze żałobne, Panama i Sportowe
PARASOLKI, PARASOLE,
ostatnie Nowości poleca w ogromnym wyborze i po cenach konkurencyjnych
Karol Jarosz
przedtem
Zimler i Spółka
Kraków, Rynek l. 41 Linia A-B.
452a Telefon 2329.

PIERWSZY GALICYJSKI POLSKI ZAKŁAD ZOOLOGICZNY 764
Kazimierza Waltera
W KRAKOWIE
ulica Sławkowska **31** (obok plantacyj)
poleca po najniższych cenach czysto rasowe psy: Bernardy, Doggi, Pudle, Bulldogi, Jamniki, Foxteryery, Spitze, Owczarki itp. — — **Cenniki darmo!**

Najlepszymi i najtańszymi ze wszystkich środków przeciw
Odciskom
są jedynie tylko
Cook i Johnsona
od 10 lat wypróbowane
amerykańskie, patentowane pierścienie przeciw odciskom.
Uśmierzają ból w 10 do 20 minut po przyłożeniu a usuwają niezawodnie każdy odcisk w 10 do 14 dni według sposobu użycia. Próbna sztuka 20 h., 6 sztuk w pudełku K 1·— Do nabycia w Krakowie: Apteka Braci Miłosierdzia, Apteka pod Tygrysem ul. Szczepańska, Apteka przy ul. Dietlowskiej, Apteka pod Białym Orłem w Rynku, Apteka pod Słońcem Linia A-B, Apteka pod Lwem na Kleparzu, Apteka przy ul. Stradomskiej, Apteka pod złotym Orłem przy ul. Krakowskiej, Apteka pod złotym Słoniem przy ul. Grodzkiej, Apteka pod złotą Głową przy ul. Grodzkiej, Apteka przy ul. Lubicz, Apteka pod Koroną, Apteka przy ul. Karmelickiej, Apteka Łapińskiego, przy ul. Krowoderskiej, Apteka pod Barankiem przy ul. Mikołajskiej, Apteka pod Murzynem przy ulicy Krakowskiej, Apteka pod Gwiazdą przy ul. Floryańskiej, jak i w aptekach w Bochni, Brzesku, Jaśle, Jordanowie Myślenicach, Pilźnie, Podgórzu, Radłowie, Suchej, Wiśniczu, Żywcu i we wszystkich aptekach Monarchii. 734

Magazyn Mebli
i Zakład tapicersko-dekoracyjny.
Kajetan Dudziak
Kraków, Floryańska 36, I. p.

POSZUKIWANI
CUKIERNICZY SUBJEKT I w dziale ciast deserowych II w dziale dekoracyi, pomadek, cukrów „CUKERSZTUBA“.
GOSPODYNI do zarządu w kawiarni i kuchni.
KELNERZY uzdolnieni.
UCZEŃ z ukończoną II kl. realną lub gimnazyum.
KASYERKA z kaucyą.
CUKIERNIA LWOWSKA
J. MICHALIKA 735
Floryańska l. 45. Kraków.

Biuro techniczne 151
Wiktora Skolyszewskiego
Inżyniera kultury upoważnionego geometry cywilnego, Kraków, ul. Św. Jana 14, Nr. telef. 2208, przeprowadza podziały gruntów, odgraniczenia parcel it. p.

BEZPŁATNIE
wysyłam na żądanie każdemu mój bogato ilustrowany główny katalog z 4000 rycin zegarków, przedmiotów złotych i srebrnych, instrumentów muzycznych i optycznych, wyrobów ręcznych, towarów ze stali i skóry, przyborów toaletowych i do palenia, przedmiotów do domowego gospodarstwa, broni i t. p.
C. i k. nadworny dostawca
JAN KONRAD
w Brüx Nr. 749 (Czechy).

BILARD,
maszyna elektryczna do czyszczenia bilardów i fisharmonia do sprzedania. Wiadomość w biurze dzienników i ogłoszeń Maryana Hupczyca Kraków Jagiellońska 7. 723

Poszukuje kamienicy 762 jednopiętrowej po 6 ubikacyi na dole i na piętrze z wkładem po 10.000 Kor. w Podgórzu lub jednem z przedmieść Krakowa. Oferty pod K. M. przyjmuje Gł. Ajencya Dzienników i Ogłoszeń Sławkowska l. 2.

Płyty
Papiery
Przybory
Przyrządy
Papiery

FOTOGRAFCZNIE
krajowe i zagraniczne najsłynniejszych firm: „Fos“ (Warszawa), Kodak, Goerz, Lumière, Jougla etc. Po najtańszych cenach. W największym wyborze. Cennik gratis.
Warszawski Skład przyborów fotograficznych
SZEWSKA L. 2
Telefon Nr. 1428. 657

Potrzeba
uczni do praktyki zakładu malarstwa i dekoracyjnego. 763
Kraków, ul. Biskupia 10

RZĄDOWO UPRAWNIONA
Fabryka wód mineralnych
sztucznych i specyalnych leczniczych
pod firmą
K. RZĄCA i CHMURSKI
w Krakowie, przy ul. św. Gertrudy L. 4.
wyrabia pod kontrolą Komisyi Przem. Tow. Lek. polecone przez toż Tow. Wody mineralne sztuczne, odpowiadając składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Gieshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Hombug, Kissingen, tudzież specyalnie lecznicze, jak: Litową, Bromową, Jodową, Żelazistą, Kwaśną, oraz Wody lecznicze normalne z przepisu prof. Jaworskiego. Sprzedaż częściowa w aptekach i drogueryach. Cenniki na żądanie franko. 8

Zjedn. austr. akcyjne towarzystwo żeglugi parowej
Austro-Americana
Regularna i bezpośrednia komunikacya z Austryi do Ameryki, Kanady i t. d.

ROZKŁAD JAZDY.

a) z Tryestu do Nowego-Jorku:	b) z Tryestu do Argentyny przez Rio de Janeiro:
Argentyna . . . 22 czerwca	Laura . . . . . 27 czerwca
Kaiser Franz Józef 6 lipca	Columbia . . . 11 lipca
Martha Washington . 27 „	Sofia Hohenberg 25 „
Argentina . . . 10 sierpnia	Atlanta . . . . 8 sierpnia
	Oceania . . . . 22 „

Informacyi udzielają oraz sprzedaż kart okrętowych uskuteczniają:
Dla zachodniej Galicyi i Bukowiny:
Kraków: Jener. Ajencya (**GOLDLUST i Ska**), Lubicz 7, (naprzeciw dworca).
Czerniowce: Biuro pasażerskie Austro-Americany, Rathausstrasse 20.
Dla Galicyi wschodniej:
Lwów: Biuro pasażerskie Austro-Americany, Na Błoniu 2, jakoteż wszystkie ajencye, na prowincyi.
Tryest: Dyrekcya Austro-Americany, via Molin Piccolo 2.
Wiedeń Biuro pasażerskie Austro-Americany, I. Kärntnerring 7
„ Biuro pasażerskie Austo-Americany, II. Kaiser Josefstrasse 36 tudzież
Wiedeń: Jeneralna Ajencya Austro-Americany, Schenker i Ska. 2

Biuro dzienników i OGŁOSZEŃ
Maryana Hupczyca
Kraków, ulica Jagiellońska l. 7.
Przyjmuje prenumeratę na wszystkie dzienniki krajowe i zagraniczne — także z dostawą do domu. Ogłoszenia do wszystkich dzienników. Sprzedaż numerów pojedynczych. — Wielki wybór widokówek. Przybory do pisania.
Na listy bez dołączonej marki na odpowiedź nie odpowiada się.

Wydawca: Krakowskie Tow. wydawnicze. Odpowiedzialny i naczelny redaktor: Ludwik Szczepański. Drukiem Aleksandra Rippera w Krakowie.